

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opracowane
po 1 str. 3 fen. od wierzona
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 str. 6 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilhelma. nr. 8
Listy
do Redakcji i do Expe-
dycji winny być
frankowane.

95.

Wtorek, 26 kwietnia 1864.

95.

Poznań, 25 kwietnia. Opinion nationale pi-
Wyciągnijmyż przynajmniej naukę z tego, co się dzisiaj
w Europie. Wszystkie wypadki które zaszły od kilku
tygodni, są tylko skutkami naturalnymi opuszczenia Polski.
Zbrodnia dokonana się w wieku ośmiastym: podział
Polski. Zbrodnia ta uświęcono w r. 1863. Odtąd świad-
omość musiała się zaciemnić wszędzie, bo Opatrzność
musiała związać losy narodów.

Niema w historii trąfu: wypadki wiążą się z sobą zwią-
zaniem, mocą którego dobro płodzi dobro, zło zło...
jest prawo, albo go niema. Niema środka pomiędzy sła-
wą a krzywdą. Nie można się ugodzić z siłą brutalną:
ona w świecie wylom uczyni, wnet zagarnie świat cały...
znawają, że zdradzając Polskę zdradzano siebie sa-
mego.

Sąsiedztwo trupa niedobre dla narodów żywych. Nie
pokoju ni wolności w Europie, a Warszawa zrzuci za-
ż wielką krzywdę się naprawi. Bez sprawiedliwości
zbawienia.

Wrocława, 25 kwietnia. Wracając na Kaprę.
Wrocławski sąd powiatowy. Wrocława. Smutne pewnie było
moje znajduje się w kamienicy w Polsce, drugi o Ro-
pierwszym piętrem. Wrocława. Smutne pewnie było
moje znajduje się w kamienicy w Polsce, drugi o Ro-
pierwszym piętrem. Wrocława. Smutne pewnie było
moje znajduje się w kamienicy w Polsce, drugi o Ro-
pierwszym piętrem.

Żółtów, 25 kwietnia. Wracając na Kaprę.
Wrocławski sąd powiatowy. Wrocława. Smutne pewnie było
moje znajduje się w kamienicy w Polsce, drugi o Ro-
pierwszym piętrem. Wrocława. Smutne pewnie było
moje znajduje się w kamienicy w Polsce, drugi o Ro-
pierwszym piętrem.

Berlin, 24 kwietnia. Jeden z półurzędowych dzienni-
wiedeńskich powiada, że Austria w Berlinie energicznie
przedstawienia przeciwko okupacji Jutlandii, której
podległości szanować Dybelskich nie można już tłumaczyć po-
strategiczną. Mniejsza o to, znajdzie się inny powód,
nie będzie trudno.

Wojna z Szwecją już się udała do Jutlandii, gdzie
twierdza Fredericia ma być wzięta. Pułk poznański
który złączony z 8 brandenburskim tworzył brygadę
teraz przydzielono do batalionu 3 strzelców branden-
burskich, do oddziału gwardii i trzech baterii gwardii
3 korpusu, a pod rozkazami generałporucznika von
Mülbe. Korpus ten podobno ma się żywić rekwiizycjami
Jutlandii.

Wojna z Szwecją już się udała do Jutlandii, gdzie
twierdza Fredericia ma być wzięta. Pułk poznański
który złączony z 8 brandenburskim tworzył brygadę
teraz przydzielono do batalionu 3 strzelców branden-
burskich, do oddziału gwardii i trzech baterii gwardii
3 korpusu, a pod rozkazami generałporucznika von
Mülbe. Korpus ten podobno ma się żywić rekwiizycjami
Jutlandii.

WILIAM SZEKSPIR.

Stary orle poezji, coś głowa zuchwała.
Tracił gwiazd, gdzie wieszcz żaden dzisiaj nie dolata.
Boś z dzieł swych stawiał pomnik dla podziwu świata.
Boś poznał serce ludzi, jak Fidyas ich ciał;
Tyś ni jak Dant (sięgając za olbrzymią chwałą)
Trudnym badaniem sztuki młode oddał lata,
Ni jak Bajron zęgował po przestworzach świata,
Gdzie mu słońce Italii i Grecji jaśniało;
Tyś sobie wszystko winien, z myśli Twych chaosu
Jako Mojżesz ze skały, Tyś wylał te rzeki
Poezji, których fale popłyną przez wieki;
Tyś z własnej piersi dobył olbrzymiego głosu,
Którego echo brzmiało harmonijną burzą
Najdalsze pokolenia na kłęczkach powtarza. K.G.

Wojna z Szwecją już się udała do Jutlandii, gdzie
twierdza Fredericia ma być wzięta. Pułk poznański
który złączony z 8 brandenburskim tworzył brygadę
teraz przydzielono do batalionu 3 strzelców branden-
burskich, do oddziału gwardii i trzech baterii gwardii
3 korpusu, a pod rozkazami generałporucznika von
Mülbe. Korpus ten podobno ma się żywić rekwiizycjami
Jutlandii.

który równocześnie zdobyła od frontu gwardya. Obie kom-
panie poznańskie uderzyły na szaniec nr 8, przeskakując liczne
przeszkody, płot z różnów, kontreskarpę, i wdrapując się na
przedpiersie. Po dzielnej obronie duńska załoga się poddała.
Tu wzięli ośmiastki 8 dział, kilka danebrogów, 4 oficerów,
170 jeńców, i śmiertelnie raniono walecznego generała Duplat,
który był przywdział na się szarą kapotę żołnierską. Kompa-
nia 9 pułku poznańskiego nr 18 tymczasem awansowała na
szaniec nr 10 jeszcze nie zdobyty i dopomogła pułkowi 13
w zdobyciu. Równocześnie kompanie 3, 4 i 7 poznańskiego
pułku uderzyły na duńskie rezerwy w zabudowaniach Steenhov,
wzięły je bagnietem i przeszły do drugiego folwarku. Tam je-
nerał Raven został ranny; pułk ciężkie poniósł straty od kar-
taczy z przyczółka mostu sonderburskiego, szarpnuli baterie al-
zeńskich i pełnych strzałów floty. O godzinie 3 kompania 7 po-
znańska uderzyła na przyczółek, wspierała ją kompania 3 i 4 po-
znańska; od prawego tych dwóch poznańskich kompanii trzyma-
ły się 2 kompanie pułku 4 gwardii. Dopiero po nich szedł poru-
cznik hr. Schulenburg z pułku 35, który tu zginął. Kompanie po-
znańskie wzięły przyczółek i zatknęły chorągiew; dużo tu pa-
dło ośmiastaków pod ogniem baterii alzeńskich, który szedł
z flanki, i pod strzałami karabinowymi z okien Sonderburga.
Ośmiastki więc pałaszami i motykami w szkarpie fosy poro-
bili sobie jamy, ponieważ duńskie kartacze z Alsen zmiały
wzdłuż fosę. Tymczasem most się palił. Tu ośmiastki
trzymały się do nocy; od czasu do czasu granaty pękające ra-
niły i zabijały schronionych w świeżo wykopanych jamach
szkarp. Tu poległ w fosie porucznik Maternę; podano w tym
miejscu poległych 20, rannych, po części bardzo ciężko, 103.
Ranny także kapelan dywizyjny ks. Simon. Jak wyżej powie-
działem pułk ten poznański 18 przez Abenraa 22 kwietnia wy-
słano do Jutlandii do oblężenia Fredericii.

Podobno w Horsens 6 do 8000 Duńczyków zajęło silną
pozycję. Horsens leży za Fredericią mil kilka, na tymże sa-
mym wschodnim brzegu Jutlandii. Sztab główny pruski teraz
zapewne znajduje się w Veile, między Fredericią a Horsens.
P. Bismarck, który z pilnym referatem był pośpieszył za
królem do Sleszwiku, wraca znowu w orszaku królewskim.
Król po odbytej paradzie zwiędził lazarety w Flensborku.

Kreuz z Tg się zatapia w studiach nad sposobem, w jaki
Fryderyk II pierwszy podział Rzpltej polskiej wykonywał.

© Wrocław, 21 kwietnia. Nie od rzeczy być sądzę, wspom-
nieć choć w krótkości o towarzystwie literacko-słowiańskim
przy wszechwrocławskiej dla młodzieży tamże się kształ-
cący. Jest to jedyny zakład przy uniwersytetach niemieckich,
z którego młodzież polska może korzystać. Założycielem te-
goż w r. 1822 był szacowny mąż, dr. Parkiniję, rodem Czech,
mąż światły a były profesor fizjologii przy uniwersytecie wro-
cławskim. Nie bez powodów przyszło z czasem męzowi wyro-
bić u rządu pruskiego pozwolenie założenia tegoż towarzy-
stwa. Wyrobiwszy je, wspierał towarzystwo o ile mógł, słowem
i czynem jako kurator towarzystwa, wspólnie z garstką mło-
dzieży, szlachetnie myślącej. Z czasem liczba członków po-
większyła się do kilkudziesięciu, a pomiędzy tymi dużo było
Górnoślązaków. Ubolewać dziś wypada, iż podobno ani jeden
z tych ostatnich nie należy do towarzystwa, lubo młodzież
tamtejsza bardzo sobie tego życzy.

Pod późniejszą opieką p. profesora Gitalera, a obecnie pro-
fesoru Cybulskiego byt towarzystwa podniósł się bardzo, ale
i młodzieży nie brakowało na dobrych chęciach. To też dzisiaj,
mimo nader szczerzej liczby kształcących się na wszechwrocław-
skiej, nazwać można by towarzystwa kwitującym.
Prezesem obecnie jest p. Szymanowski, a bibliotekarzem p.
Daszkiewicz. Wymienić mi wypada z dawniejszego zarządu
p. Szczanieckiego jako byłego bibliotekarza i dra Żebńskiego
jako prezesa. W liczbie dawnych członków znajdujemy wielu,
który później na różnych polach się zasłużyli. Towarzystwo
dozwala korzystać familiom, w Wrocławiu zamieszkałym, z bi-
blioteki swojej, liczącej kilka tysięcy książek wyborowych w pol-
skim, francuskim, niemieckim i czeskim języku, odnoszących
się do spraw ojczyźnych i słowiańskich. Życzyćby należało,

Gdy w Polsce ledwo słabe dźwięki poezji dramatycznej
na lutni Jana z Ozarnolesia zabrzmiały; gdy w Niemczech ło-
skot broni, od czasów reformacji zalegający spustoszone łany,
głuszył wszelki ruch umysłowy a we Francji czczy w swę za-
rozumiałości i napuszony Ronsard dziś zapomniany ze swą ple-
jadą śpiewał pieśni; gdy nawet we Włoszech, tam ówczesnym
ognisku oświaty ledwo na epopeję wieszcz z Sorrento się zdo-
bywał: otóż nagle nad mglistą ziemią Albionu zabłysło wspra-
niale słońce, i wkrótce tysiączne strzały rozlało po wszech-
świecie — urodził się największy po wszystkie wieki poeta —
Szekspir.

On jako skała wśród mórz szumiących, stanął na pogra-
niczu dwóch peryodów ducha ludzkiego.

Co było piękne, wzniosłe i wspaniałe w dziejach nikną-
cego już wówczas ducha rycerskiego, średniowiecznego — on
wszystko blaskiem swego gieniuszu oświeciwszy, uwiecznił
w najwspanialszych pomnikach.

Ale pojął także człowieka w dojściu do samowiedzy,
a wnikając w najskrytsze tajniki serca ludzkiego, umiał od-
słonić najdrobniejsze charakterów odcienia, najodleglejsze
przyczyny wypadków i tychże najdalsze skutki.

Nieznal Szekspir przepisał Arystotelesa ani Horacyusza,
z których nauk i natchnienie czerpał ówczesni poeci; prze-

aby liczba czytających coraz więcej się powiększała, przez to
bowiem ułatwiłaby się sposobność nabywania dzieł coraz wię-
cej. Nie mniejszą zasługę wyświadczyłoby ci, którzyby zechcieli
zasilić towarzystwo dziełami przez siebie wydawanymi, lub
mając jakiegokolwiek odpowiednie, takowe na ręce wyżej wymie-
nionych dwóch członków przesłać.

w Lidzbarku, 22 kwietnia. Miewamy tu w powiecie bro-
dnickim i lubawskim niespodzianki, od jakich uchowaj nas Boże!
Czytelnikom Dziennika podam próbki ich; wszystkie mało
się różnią od siebie. Otóż opowiem wam historię z powiatu
lubawskiego, z którego co tylko wróciłem.

Patrol składający się z kilkunastu strzelców i podoficera,
przechodząc przez wieś Tylice, pozwolił sobie bez upoważnienia
wyższej władzy odbyć rewizję u obywatela Rojewskiego. Po zre-
widowaniu mieszkania, p. Rojewski rozkazał stelmachowi, wziąć
klucze od zabudowań podwórzowych i oprowadzić strzelców
i podoficera. Po ścisłym zrewidowaniu kilku zabudowań zo-
stała się pracownia stelmacha, do której się wraz ze stel-
machem strzelcy z podoficerem udali. Pierwszą czynnością
było drzwi zamknąć na rygiel. Rozumie się dla tego, żeby
świadka nie było dalszych historii i inkwizycji. Następnie je-
den ze strzelców zapytał się stelmacha, gdzie jest broń? o któ-
rą wiedzą, że ma być na folwarku w Tylicach, a której znaleźć
nie mogą. Stelmach odpowiedział, że niewie o żadnej broni
i że żadnej niema pan jego.

Jeden ze strzelców energicznie zapytuje go raz jeszcze
„gdzie broń? powiedz, albo cię powiesz!” Nie czekając końca
tłumaczeń stelmacha, który widząc drzwi zamknięte i odgródki
energiczne, zaczął się zająkać, wymawiając się, że niewie o za-
danej broni, strzelcy zdjawszy z gwoźdźca łańcuszek tam wiszący,
założyli jąkającemu się na szyję: „powiedz albo cię powiesz!”

A kiedy inni prócz „niewiem o żadnej broni” odpowiedzi
nie odebrali, dalsze stelmacha wieszać, podciągnęli go pod
hak na tymże łańcuszku, pytając: „gdzie broń, albo cię po-
wiesz!”

I stelmach wisiał przez minut parę na haku obwieszony
na łańcuszku.

Nie koniec na tym; spuszczone stelmacha i dalsze go in-
dagować. „Gdzie jest broń, tu jest broń, jeśli nie powiesz, to
cię powiesz!” Stelmach przestraszony zaczął się zaklinać na
świętości: „powieście mnie, odbierzcie mi życie, ja nic wam po-
wiezieć nie mogę, bo o niczym nie wiem. Na mało się to
przydało. Raz jeszcze użyli inkwizytorowie dosyć wymowne-
go argumentu w ich przekonaniu, i dalsze na hak stelmacha.

W końcu widząc, że to nic nie pomaga, spuścili go z haka
odpłatawszy zapłatę łańcuszek, zostawiwszy go krztuszącego
się w pracowni jego własnej i poszli drogą do Lubawy.

Co za patrol? z kąd przyszedł? kto podoficer? nie wiem.
P. Rojewski wybrał się ze stelmachem swym na zażalenie do
prokuratora. Co zaś będzie z tego i czy będą ukarani zu-
chwalcy? zobaczymy. O czem, jeśli nastąpi, donieść wam nie
omieszkam.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 kwietnia. Położenie tutejsze nie zmienia
się wcale; arematowania, deportacje i grabież coraz szaleńsza
ze strony Moskwy, — wytrwałość, bezmiernie poświęcenie i wiara
w przyszłość ze strony ciemiężonego srodze narodu. Rzadko
jest przykład młodosznego zwątpienia, a w działalności i harcie
mieszkańcy stołecznego grodu przyświecają swym braciom na
provincyi. To też Moskwa głównie swą zemstę na Warsza-
wianach wywiera, wydzierając im grosz ostatni, targając naj-
świętsze węzły rodzinne i na domiar katuszy naigrzając się
z ich cierpieniami i nieszczęściami. Najemni pisarze Dz. Powo-
nego codziennie rzucają w twarz ofiarom przemocy i barba-
rystwa obelgi i jad, czerpany z kałuży, w której niegdyś
przedajne pióro maczał autor komunów. Nawet świętość
przybytków bożych i osoby dostojników i sług kościoła nie są
wolne od napaści moskiewskiego dziennika. Przedstawienia
zaniezione w tej mierze przez ks. biskupa Rzewuskiego do na-
miestnika, dotąd nie odniosły żadnego widocznego skutku.
Jakże zresztą oczekiwać sprawiedliwości od tych, którzy rządzą

cięż gieniusz pierwszorzędną nieznającą przeszkody, przełamuje
wszelkie zapory i tworzy dzieła dla podziwu świata. Oto lew,
który bez przewodnika toruje sobie drogę po nieznanych pusz-
czach i zaroślach, zostawiając niezatarte ślady swę zadziwia-
jącej siły.

Sofokles stanął na zenicie tragedji; Arystofan i Molier
to mistrze komedji; słynne są sonety Petrarki; podziwiamy
epopeje Homera, Danta, Mickiewicza — ale jeden Szekspir
jest mistrzem razem we wszystkich rodzajach poezji.

Jego sonety odsłaniają nam głęboki świat uczucia; cza-
rują śpiewy o Lukrecji, o Adonisie; jedyne i niezrównane tra-
gedye: Mekbet, Hamlet, Otello, Lir, Romeo i Julia; któryż
nakoniec inny poeta wskrzesił Falstafa?

Gdzie drugi, co tak jak on umiał uosobić płochą a kofi-
czącą się okrutnym zabójstwem zazdrość; ambicję posuwa-
jącą cnotliwego męża krok za krokiem do najgłębszej przepa-
ści zbrodni; miłość bez granic; słabość ojca, niewdzięczność
wyrodných dzieci i boleść kończącą się szaleństwem i zgonem;
brak czynu w wąpiącym o wszystkim, aczkolwiek szlachetnym
człowieku?

„Głuche cierpiących jęki, śmiech ludzki nieszczerzy, są
hymnem tego świata.” Otóż też Szekspir smutne i poważne

za pomocą fałszu, podstępów i pogwałcenia wszelkich praw ludzkości?

Korespondent tutejszy pisze dnia 17 bm. do Wieku: Niezadowolniona dotychczasowymi prześladowaniami przeciw Polsce użył party socjalistów panslawistycznych, reprezentowaną tutaj przez Milutina i jego orszak, chwyciła się nowych środków i usiłowań dla wytepienia narodowości polskiej. Obaleniem instytucji przyczyniających się do dobrego materialnego bytu kraju, chce uzupełnić system ubożenia go przez kontrybucje, krepowanie wszelkich stosunków, rozporządzenia szkodliwe rolnictwu, jak na przykład pozostawiające służebnictwa gruntowe. Zaprowadzaniem języka moskiewskiego (nie ruskiego) w szkołach ludowych w Lubelskiem, zakładaniem szkół moskiewskich w Warszawie, wprowadzaniem tegoż języka w administrację jako urzędowego, słowem, czynnym a uśmiałym zaszczepianiem narodowości moskiewskiej w Polsce, chce uzupełnić biernie lubo uporczywie prześladowania „polonizacji i latynizacji”, jak to narodowość polską i katolicyzm zowią moskiewskie dzienniki. Podburzaniem jednych klas przeciwko drugim, mianowicie włościan przeciwko właścicielom, czemu tchnęły znane ukazy w sprawie włościańskiej, a szczególnie przywieziona z Petersburga odezwa, jaką nakazano ogłosić jen. Bergowi przed temi ukazami, rzuceniem w owoch ukazach kwestyi spornych, które wskazywały, usiłuje ta partya panslawistyczno-socjalna zażywać rozterki w społeczeństwie polskiem, które wprzód podlegało przez wstrzymanie uwłaszczenia włościan upragnionego tak przez właścicieli jak i włościan.

Ci socjaliści panslawistyczni, uniesieni zapałem rusyfikowania Polski, rzucili się na Towarzystwo kredytowe ziemskie, a Dz. Powszechny zaczął obrzucać różnemi potwarzami tę instytucję kredytową, na którą nawet system Paskiewicza i Muchanowa ręki nie podniósł. Lecz z drugiej strony generał Berg jakkolwiek sam nie przebiegał w środkach smętnego uspokoiania Polski, a Siemiatycki, Tomaszów, Miechów, wandalizm w Warszawie po zamachu i tysiączne egzekucje, bicie więźni przy śledztwie itd. będą krwawą kartą jego rządów, — przestrzaszał się jednak socjalnego kierunku Milutina i jego party, zważając mianowicie na wpływ, jakoby kierunek ten wyrzucił mógł w końcu na samą Rosyję. Rozpoczął się spór między stronnikami dawnego sposobu „pacyfikowania” Polski, a partyą chcącą system ten uzupełnić nowymi socjalnymi środkami, spór, który zwiększył się przez osobisty antagonizm Berga z Milutinem, który spowodował dawniej odrzucenie w Petersburgu projektu tyżącego się sprawy włościańskiej podawanego przez jen. Berga, a swój własny przeprowadził. W skutku ataków przeciw Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, wyznaczył Berg komisję do zrewidowania kas, ksiąg i czynności Towarzystwa. Reskrypt jen. Berga wyznaczający tę komisję i pierwsze protokoły z jej czynności, ogłoszone w Dz. Powszechnym, znacie już z tego pisma. Komisja znalazła w najzupełniejszym porządku kasę i księgi tak dyrekcji głównej jak szczegółowej warszawskiej, a w kasie tej pierwszej dyrekcji było do pięciu milionów rs. (4,989,828 rs.), z czego przeszło milion w gotówce, a reszta w listach zastawnych przez Towarzystwo zakupionych. Komisja przejrzy także kasy i księgi innych dyrekcji szczegółowych, i sprawdzi ich czynności. Z tej próby ogniowej wyjdzie z większym tylko blaskiem ta instytucja kredytowa, która znana była z sumienności, rozumnego i czystego i niekosztownej administracji, z powodu, że administracja ta była jej własną, samodzielną i od całej biurokratycznej maszyny rządowej odłączoną. Rewizję tę kas Towarzystwa odbyła 13 i 14 t. m. poprzedziło opieczętowanie w d. 12 t. m. całego wielkiego gmachu Towarzystwa kredytowego, który wówczas nagle otoczyło wojsko.

Panslawiści socjalni, którzy usiłowali tę całą instytucję kredytową polską (co ich głównie kłóło w oczy) obsadzić urzędnikami moskiewskimi, z głębi Rosyi sprowadzonymi, jak to już uczynili z wielu gałęziami władz, a świeżo z urzędem celnym warszawskim, — przeprowadzili jednak drugi zamach na Towarzystwo kredytowe, a jest nim ukaz, który z pogwałceniem ustawy nakazał dyrekcji głównej wydać bez przepisanej formalności duplikaty zabranych listów zastawnych. Tak jak dawniej za czasów paskiewiczowskich około 1836 r., z trudnością przyjdzie i teraz Czerkaskiemu, Milutinowi i innym wyprzeć z urzędu i szkoły, wykształcony, rozwinięty język krajowy polski, a zaprowadzić obcy i niewykształcony moskiewski. Lecz spać im niepozwolają okólniki i usiłowania Murawiewa, który język moskiewski wprowadzić stara się nawet w grono rodzin i prywatne życie ludności polskiej i litewskiej w Zabranach dawniej krajach, nazywając tę ludność „staro rosyjską”. Naśladują także Murawiewa w atakach jego przeciwko katolicyzmowi w Kongresówce, gdzie religia katoli-

cka uznana jest na papierze za panującą, a urzędowy organ tej prowincyi Dz. Powszechny napada codziennie na katolicyzm. Nie można się jednak temu dziwić, gdy w krajach dawniej Zabranach, którym przy zaborze zaręczono jak najuroczyściej poszanowanie religii katolickiej, przeprowadzono gwałtem na szym kilka milionów unitów, a dziś trwa dalej przymusowe nawracanie, katolicy zaś uważani są tam za buntowników.

Lecz nie zarzucono także i dawnego systemu: egzekucje w różnych miastach, kontrybucje tak w stolicy jak na prowincyi, wywożenie więźni stami w głąb Rosyi, są ciągle na porządku dziennym. Ostatni dotychczas transport o jakim wiem, odszedł z Warszawy 12 t. m. rano, a liczył do 450 osób, między którymi było kilkadziesiąt kobiet i dzieci. Mniej więcej taki transport odchodzi ztąd co tydzień. Ogłoszenia o egzekucjach codziennych prawie to w tym to w innem miejscu, znacie z Dz. Powszechnego, a o wielu rozstrzelaniach nie ogłaszają nawet urzędowo. Skazawszy od lat trzech tysiące osób nietylko na wygnanie na Sybir, ale do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich lub do rot areztanckich w pustyniach Orenburga, wywoźili tam tysiące ludzi, nie ogłosili dotychczas władze moskiewskie w Warszawie ani jednego podobnego wyroku. Obok takiego postępowania urzędowy Dz. Powszechny powtarza z Pressy wiedeńskiej uskarżania się na powolne ogłaszanie wyroków sądów wojennych w Krakowie!

Dziennik Powszechny zamieszcza dzisiaj ukaz carski z 12 kwietnia, zwalniający p. Krzywickiego, b. dyrektora komisji oświecenia, z wszelkich obowiązków z powodu osłabionego zdrowia. Jak wiadomo, p. Krzywicki od dawna przebywa w Paryżu.

W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 21 kwietnia 1864 roku, czytamy: „Dnia 6 (18) kwietnia r. b. w hotelu Saskim ujęty został Władysław Muszyński, ważny przestępca polityczny, zamieszkujący tamże przez dni siedm, za cudzym paszportem wydanym na imię Władysława Samarskiego, przez naczelnika wojennego miasta Łodzi, na dni 21, lecz nie do Warszawy, ale do miasta Lublina; szczegół ten w kancelaryi komisarza cyrkulu, gdzie paszport był złożony, został pominięty z uwagi, skutkiem czego Muszyński zdołał bezprawnie przemieszkować w Warszawie przez dni siedm.

Z teatru wojny przynosi nam dzisiaj urzędowy moskiewski Dz. Powszechny prócz doniesienia o czterech świeżych potyczkach w Sandomirskiem i dwóch mniejszych starciach patroli powstańczych z Moskalami w Mławskiem i Augustowskim, naiwne wyznanie, że mimo wszelkich kłamstw, fałszów, przechwałek moskiewskich i przemocy, powstanie trwa dotąd „najuporniej w powiatach Opatowskim, Opoczyńskim i Kieleckim”. Dodajmy do tego, co tenże sam urzędowy organ moskiewski dniem wprzód donosi, że w leśnych okolicach siedleckiego okręgu, to jest w Podlaskiem spotykano jeszcze małe oddziały, że w Lubelskiem uderzono na patrol kozacki, że w Mławskiem w pobliżu wsi Semplina także walczone temi dniami z nowo sformowanym oddziałem narodowym; wreszcie dołączmy do powyższych doniesień z strony moskiewskiej wiadomość podaną nam przez naszego korespondenta z Augustowskiego o działaniu w tamtych stronach pięciu hufców polskich, mianowicie Obuchowicza i Ujazdowskiego, i trzech nowych oddziałów Nowiny, Miecza i B., — a przekonamy się dowodnie, że ruch zbrojny w Królestwie Polskiem, jakkolwiek znacznie osłabiony ogromnym nagromadzeniem sił moskiewskich i brakiem wszelkiej pomocy zewnętrznej, przecież się trzyma z podziwieniem godną wytrwałością, świadcząc Europie o żywotności i poświęceniu polskiego narodu.

Cztery potyczki stoczone w początku kwietnia w Sandomirskiem, zaszły wedle Dz. Powszechnego nasamprzód dnia 4 t. m. w lesie radkowskim z oddziałem majora Denisiewicza. Wedle raportu moskiewskiego zginął prócz 18 wziętych do niewoli co do nogi cały oddział. Między jeńcami mają się znajdować dowódca powstańczy i dwóch oficerów Patek i Dąbrowski. Druga utarczka zaszła około Włoszczowy dnia 8 t. m., trzecia w lesie niedaleko wsi Bebelna. W obydwóch raport moskiewski zwycięża i rozbija powstańców, kładąc wiele trupa i zabierając resztę do niewoli. Podobnie i pod wsią Klinowem w Opoczyńskim, gdzie dnia 9 kwietnia czwarta z kolei zaszła potyczka, oddział polski Waltera miał utracić „wielu” w zabitych a 42 zabrali Moskały, naturalnie wedle raportu, do niewoli. „We wszystkich tych potyczkach”, zakończya Dz. Powszechny, „żadnej nie ponieśliśmy straty”. Szczęśliwe zaiste, wojsko moskiewskie, które wal-

czy samo niedosiężone prawie nigdy od kul nieprzyjacielskich, że nieposiadają tego znakomitego przymiotu jedynie Moskałom!!

W dalszym ciągu donosi Dz. Powszechny o troju polskiego z Moskałami pod kapitanem Aksewem Kapaśnikiem w Mławskiem, przyczem Moskałowie w niewolę niejakiego Wasniewskiego. Zbiwszy go dobyli z jeńca, że wskazał zakopaną broń w ilościach w wsi Han. W okolicy Góry Kalwaryi pod nym lasem napadł Esaul Miłowanow patrol i zdołał ująć dwóch żołnierzy narodowych: Antonajtysa i Stanisława Pałczyńskiego. Obydwaj oddani pod sąd wojenny i poniosą zapewne śmierć męczeńską.

Z Kaliskiego, 21 kwietnia. Przesyłam szczegółów o zarządzie generała Bellegarde w Kaliszu oficyała w Kaliszu aresztowano, osadzonym został zbrodniarz i nie wolno mu było przez 4 tygodnie szuli przewlec, potem wywieziono go z Kalisza pod innym koniu, dopiero jakiś ksiądz się zlitował i ofiarował bryczkę swoją. Gdy zaś kanonika ks. Kozłowskiego z Dobrcza aresztowano i jeden z włościan poszedł go uwolnić, generał mu odpowiedział „wasz świński, a wysięce sobaki”, na co mu włościanin odparł „nie, generale, my i nasz ksiądz to są ludzie”. Wyprawił bał za 3000 rubli z kontrybucji za jakieśkiego, który wcale w Kaliszu nie był, jak to wam czasie korespondencji tutejsi donieśli. Tegoż samego trzech gonili podejrzanym o udział w powstaniu, tymi szynkarzami ze wsi. Gospodarza Nojaka z Dobrcza tego czynsz do Opatówka napotkali; huzarzy, zbili, pieniądze, zadawszy mu 18 ran i za to żadnej skargi brali, na to jest 4 świadków. Generał Bellegarde przed oficerami, że gdy był na Kaukazie przez tyle zrobił majątku, iż ma rocznie 25,000 rubli procentu.

Z Wołynia, 17 kwietnia, piszą do Gaz. Na który przed czterema tygodniami rozpoczął się walek skiewskich, jest tak nagły, tak gwałtowny, że sobie wygo nie możemy. Na nadejściu telegraficznych depeszy z Petersburga, rozesłano gońców natychmiast do wszystkich miasteczek i wsi, gdzie rozłożone były wojska, i w kilkanaście godzin ruszyły na południe, jak mówią, do Besarabii, gdzie przybędzie tam konnica, artylerja i piechota, rozumie każdy, ktokolwiek w słotną wiosnę lub jesień po naszych drogach. Konnica zapada po brzuchy transportu dział o wsi do wsi przyprzegując, po kilkunastu wółów lub koni. Piechotę miano transportować wodach, lecz okazała się zupełną niemożliwością.

Wy tam lepiej możecie wiedzieć, jakie znaczenie mieć ten nagły wymarsz wojsk moskiewskich ku nam. U nas krąży tak awanturnicze wieści, że trudno im. Wojskowi moskiewscy oczekiwali pochodu na Zachód z tym głośno wszędzie odzywały, gdy tymczasem inni im nadano. W Besarabii stało od 20 do 30,000 wojsk, zeli tak samo jak z wewnętrznych powiatów Wołynia, wojska i z Ukrainy i z Podola, to do 60,000 może się nastu dniach zebrać na granicy multaniskiej.

U nas co chwila słychać o nowych uwiecznieniach, kszczęć części w skutek denuncjacji z faktów, zaszły szły jeszcze roku w maju. Mężynskiego, człowieka koiniejszego i nigdy nie zajmującego się polityką, w skutek denuncjacji, iż wówczas przechodzącemu na jego Rożyckiemu z oddziałem dostarczył żywności na Uwieżenie Orłowskiego z Jarmoliniec również mocno kich zadziwiło.

Mirowi pośrednicy wszyscy usunięci, a przybyli sami Moskały. Z wiarogodnego źródła donieść wam ci nowi mirowi mają w tajnych instrukcjach zalecać się starali katolikom odjąć wszelkie środki materialne przez zubożenie ich.

Wezwali oni włościan, aby sami szacowali grunty, spłacać mają. W niektórych miejscach po oszacowaniu włościan, jeszcze im się wydała cena za wysoka, a drugi raz oszacować, wyłajawszy włościan, iż o własne nie dbają, albo sami ją zniżyli. Również wezwali włościan, aby pretensje swe do dworów podawali, a jeszcze nie było padku, aby i najdzikszy im nie przyznano.

Dla opolczenia sprawiono mundury, rozdano piki i karabiny, i rozpoczęto z nim ćwiczenia wojskowe, gdy załogi ruszyły na południe, opolczenie obejmie

sceny często pustym przeplatą śmiechem; natomiast komedye jego zawsze na wielkiej i poważnej myśli osnute.

Szekspir pisał w duchu czasu swojego i dla ziomek; jednak gieniusz ten znakomity umiał wlać tyle prawdy i poe-yi w swoje utwory, że dziś po tylu wiekach, gdy owe miejscowe okoliczności i czasowe stosunki dawno stały się niezrozumiałymi dla samych Anglików, niemniej jest niewyczerpanym źródłem najpiękniejszych myśli i najszczytniejszej poezyi.

Są bo geniusze, którzy wyżsi nad warunki czasu i miejsca światłem swoim opromieniają kilka wieków i wszystkie narody. Homer, Dant i Szekspir.

Dzisiaj dawno straciły urok cudne komedye Arystofana, gdy coraz bardziej wstępują w ciemnie zapomnienia Cerwantes, Kornel, Wolter i Krasicki, — jeden Szekspir wiecznie młody, z niezwykłym dotąd na czołe laurem i jasno lśniącą aureolą jest wieszczem całego świata.

Nie dość! Sława jego rośnie rok w rok, a z niewyczerpnego źródła jego poezyi pokolenie czerpie po pokoleniu; przy słońcu, które błyszczy z jego utworów, grzeje się wiek po wieku.

W Westminsterze wdzięczny naród postawił mu posąg, otaczają go popiersia królów, bohaterów i tych, których on uwiecznił w swoich utworach; z pomiędzy książek, u pod-

nóża jego, wywija się spuszczonego papier; na nim wiersze te z Burzy:

Kiedyś te wieże, te pyszne pałace,
Święte przybytki, cała kula ziemi,
I to co na niej żyje, tak zniszczyje
Jak wzrok ludzkie czczych światła ogniska,
Ni śladu po nich nie będzie.

Prawda! Runęły gmachy, minęła sława i pamięć jego rówieśników, przybrały inną twarz dzieje narodów i zmieniała się ziemia powierzchnia; ale jedno nigdy nieprzemienie, póki ludzi stanie na świecie — sława wieszczów nad wieszczce.

Dzisiaj trzysta lat mija, jak ziemską zaczął pielgrzymkę. Od groty Fingala do fal Czarnego morza, od słupów Herkula aż po Uralu śnieżyste szczyty, jeden hymn zabrzmiał na cześć wielkiego mistrza.

U nas niestety nie dosyć on jeszcze poznany, bo niemasz sceny narodowej godnej utworów tego tytana poezyi, gdy na ziemi polskiej brzęczy oręż złowrogi a pożary pustoszą miasta i wróg urodzajne niszczy łany; — gdy naród nieustraszony toczy walkę krwawą o najpierwsze prawo ludzkości, o wolność, dzisiaj nam nie czas zaiste bujać w uroczych krainach poezyi. Czyliż jednak wrzawa boju i jęki konających, choć i braci, zupełnie mogą w nas zagłuszyć pamięć tego olbrzyma poezyi,

który od trzech wieków zasila słowem swoim wszystkie umysły? Który nieprzestanie być celem uwielbienia całego świata? Który poezya prawdziwa nieprzestanie być najszczytniejszą życia ludzkiego?!

O nie! Chociaż słabe słówko uwielbienia wyrzuciło.

We Francji koryfeje literatury nowszej: George Sand, Michelet i wielu innych zamierzało obchodzić tę wspólną rocznicę uroczystości, a próżny tron wieszczą z Jersey miłośnika blasku i rzetności temu świetnemu zebraniu.

W całej Anglii niema miejsca gdzieby nieobito z należytą świętością dnia tego; w Londynie najpiękniejszą stojnicę i parowie państwa nie ominą złożyć hołdu ozdobie ziemi Albionu.

W Niemczech dzień ten uważany prawie jako wieszczą krajowego.

I u nas, wielki mistrzu, są serca, którym droga Twoja; są dusze, w których dźwięk tylko Twego głosu budzi obfite źródło najszczytniejszej poezyi. I my Tobie wielki mistrzu cześć składamy winną; bo i wieszczom Ty byłeś jasną gwiazdą, przewodnią, wielką! Jesteś nieśmiertelny!

*** dnia 23 kwietnia 1864.

niastach i będzie płacone z funduszu, których właściciele do-
wodzić mają.

ROSYA.

Petersburg, 24 kwietnia. Deut. Pet. Ztg. powiada: ministerstwo Kogolniczano, ani też komendant wojsk rosyjskich w Besarabii nie odebrał rozkazu wkroczenia do Multan. Obie wiadomości, podane przez Wanderera są zmyślone.

AUSTRYA.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wiener Ztg. donosi urzędowo, że cesarzka z 19 b. m. ks. Fryderyk Karol pruski mianowany został szefem 7 pułku huzarów, a feldmarszałek baron Frangel szefem 2 pułku kirasyerów, obaj zaś komandorami wojskowego orderu Maryi Teresy. Ks. Fryderyk Wilhelm pruski mianowany został kawalerem wojskowego orderu Maryi Teresy.

— Przez Tertszt nadeszła 22 kwietnia wiadomość z Kaukazu o krwawej walce, jaka zaszła między Moskalami a Czerkesami. Moskale mieli stracić 1500 ludzi, a Czerkesi 2000. Czerkesi toczą podobno układy z Turcją, dokąd chcą emigrować. Wszyscy oficerowie cudzoziemcy, którzy służyli w szeregach czerkieskich, zdobili schronić się szczęśliwie do Trebiandzy. Porta wysłała 5 parowców, aby przewieźć ich do Sympy, Samsunu i do Warny.

— W procesie drukowym Postępu, p. Osiecki, redaktor „Głosu”, skazany został za zbrodnię naruszenia spokoju publicznego na 4 miesiące więzienia, zaś słynny artysta, Artur Rotterger za zaniechanie należnej baczości na 40 złr. kary więziennej.

NIEMCY.

Hamburg, 25 kwietnia. Hamb. Nachr. zawierają korespondencję z Kopenhagi z 23 bm., która powiada, że opuszczenie wyspy Alsen nastąpi, skoro pancerne statki nie zdołają wyspy obronić.

Wielka część wojska przeznaczona jest z tamtąd do wzmocnienia korpusu w Północnej Jutlandji, który w 30,000 piechoty i z znaczną kawalerją ma powstrzymać wkroczenie Rosjan do Jutlandji.

FRANCYA.

Paryż, 21 kwietnia. Przedwczoraj doniósł Monitor bardzo lakonicznie, że „wedle prywatnej depeszy berlińskiej, Rosjacy zajęli szanice dybelskie.” Wczoraj i dzisiaj Monitor milczy o Dyblu zupełnie i szczegółów nie podaje żadnych. Depeszy wynoszą, gorąco bohaterstwo nielicznej armii duńskiej, która od dwóch miesięcy stawiała czoło czterokrotnie liczniejszemu nieprzyjacielowi. Sięle z powodu upadku Dybla pisać: „Ludność paryska sprzyja Danii, jako dawnemu przyjacielowi Francji i jako słabszemu z zajętych walką przeciwników. Z obu powodów więc ubolewa nad klęską, której samo bohaterstwo Duńczyków zapobiedz nie mogło. Wspaniałomyślny lud francuski dowiedziawszy się o upadku szaniców, kiedy niektórzy cieszą się już naprzód z opuszczenia Dybla, zabrał mocno i nie uspokoi się najpiękniejszymi frazami o błogosławieństwach pokoju i świętości gieldy.”

Ks. Bonaparte, który się udał do Meksyku, aby tam zaprowadzić kapitaną w legii cudzoziemskiej, przybył 27 marca w Vera Cruz. W sobotę wyjeżdża z Brestu do Meksyku okręt wojenny „l'Allier”, z 200 oficerami meksykańskimi, którzy uciekli jako jeńcy do Francji teraz odzyskali wolność.

W Algierji powstały w ziemi Sebdu zamieszki, które coraz groźniejszy powstaniec przybierają charakter. Jak donosi koniteur Algierji z 14 bm., bezsaga z Geryville, nazwiskiem Si Seliman ben Hamza z całym orszakiem swym i krewnymi zrobił powstanie, i zaraz przyłączyło się do niego pokonane Uled, Sidi, którego szejka Sidi ben Tabel wyruszył dla zniszczenia hord nomadyjskich z Sebdu pod broń. Dowodzący hordą w Sebdu wyruszył zaraz w pole i udał się do Arisza, aby powstrzymać Amajanów i hordy z marokańskich ziem śpiących. Pułkownik Beauprêtre, dowódca powiatu Tiaret, w sto piechoty z szwadronem spahów i gumów wyruszył ku Džebel Aur. Dnia 8 bm. o 5 mil od Geryville napadli go powstańcy podobno zupełnie znieśli. Beauprêtre zginął, podobnie zginął Si Seliman, a brat jego Si Mohamed stał z powstańcami w Bu-Alem, o 20 mil francuskich na wschód Geryville. Z Francji zginęli także od spahów kapitan Thibaut i porucznik Perrin, tudzież kapitan Isnard, szef biura arabskiego w Tiaret. Jenerał Martineau wyruszył przeciw powstańcom.

Towarzystwo literatów tutejszych urządziło obiad przy którym p. Aleksandrowi Dumas, ojcu, przeznaczono miejsce honorowe; gdy go proszono pod koniec obiadu, aby wznosił toast, sławny pisarz, który nie jest mówcą, powstawszy, powiedział: „Nigdy nie umiałem zlepić dwóch zdań ze sobą; nie mogę przeto żadnej mowy powiedzieć; ale proszę was, siadajcie do mnie z kufem piwa, o będe wam opowiadał tyle, ile wam tylko spodoba.”

Tutejszy komitet frankopolski, na którego czele stoją ks. Harcourt, Odilon Barrot, Carnot, St. Marc Girardin i inni, przystąpił dziś odezwę, prosząc o pomoc dla rodaków, których liczba mianowicie przez najnowsze postępowanie Autokraty pozbawiona jest wszelkiego sposobu do życia i występowania na najokropniejszą nędzę.

— Artykuł z Constitutionnela z 19 bm., którego treść donosi telegraf, kończy się jak następuje: „Jeżeli dyskusja okaże się, iż nie wystarczy poczynienie w szczegółach konwencji z roku 1851 i 1852 i jeżeli konferencja przekonawszy się, że te konwencje nie odpowiadają obecnemu położeniu rzeczy, zechce zastąpić je nową umową, rząd francuski, zgodnie z swymi zasadami, nie może uważać się za uprawnionego do rozporządzenia losami państwa, bez zapytania się ich ludności. W tym razie powinno być podstawą nowych układów życzenie ludności. Lecz w ja-
ki sposób życzenie to ma się objawić? Dzienniki zagraniczne, przedstawiając wypadki, już określiły sposób głosowania, które z nich miałyby być powszechnym. Co do nas, nigdy nie zamierzaliśmy nakazywać ludności tego lub owego sposobu głosowania swych życzeń. Francja wie zbyt dobrze i histo-

rya współczesna dostarcza tu wiele przykładów, że w kwestjach tego rodzaju powinien służyć za normę obyczaj krajowy.”

Paryż, 22 kwietnia. W tych dniach ks. Czartoryski miał posłuchanie u cesarza. Przedmiotem rozmowy była sprawa polska, którą Francja poruszyła by na nowo, gdyby się udało przemienić konferencję w kongres.

WŁOCHY.

Rzym, 20 kwietnia. Papież przyjmował wczoraj cesarza i cesarżową meksykańską. Cesarstwo zwiedziło następnie bazylikę św. Piotra i Watykan, wieczorem zaś dali wielki obiad, na który był zaproszony król Franciszek II z rodziną swoją i kardynał Antonelli. Po obiedzie cesarstwo przyjmowało odwiedziny kardynałów, ministrów papieżkich, ciał dyplomatycznych i szlachtę rzymską. Dzisiaj rano cesarscy goście słuchali mszy św. w Watykanie; w południe odwiedzili ich papież, a o 4 godzinie opuścili Rzym, by wsiąść wieczorem w Civita Vecchia na statek, który ich zawiezie do nowej ojczyzny.

DANIA.

Kopenhaga, 22 kwietnia. Wydana wczoraj proklamacja królewska do wojska opiewa:

„Waleczni żołnierze! Odważni, dzielni towarzysze! Po obronie, co na odległe czasy będzie pamiętną, nie dla nierówności walki tylko, ale także dla odwagi bohaterkiej, jaką walczyliście przeciw przemocy, armia nasza cofnąć się musiała z pozycji Dyblu na wyspę Alsen. Ciężkie były cierpienia towarzyszące przebiegowi walki i nie zaginie pamięć o wielkich i bolesnych stratach, które nam przyniosły dni ostatnie; ale za pomocą Bożą cierpienia i straty te nie będą daremne; przyniosą one owoce w walce, którą toczą teraz z przemocą i niesprawiedliwością, której celem celem jest byt i niepodległość naszej drogiej ojczyzny. Składam wam moje i mego ludu najszczerze i najgorętsze dzięki za wasze bohaterstwo, pełne poświęcenia i żywioł do przekonania, że ten sam duch i nadal ożywiać was będzie. Niechaj Bóg ma w swej opiece me dzielne wojsko duńskie, zapłaci mu za wytrwałą waleczność, oraz za wieczny odpoczynek naszym poległym bohaterom.”

AMERYKA.

Nowy Jork, 14 kwietnia. Senat odroczył na czas nieoznaczony obrady nad uchwałą izby reprezentantów, tyczącą się Meksyku. Jenerał Forrest otrzymał posiłki i stoi przed Kolumbem w Kentucky.

Z Meksyku donoszą, że Francuzi idą ku Matamoras, odniósłszy zwycięstwo nad Meksykanami. Pięć fregat francuskich stanęło przed Matamoras.

— Korespondent londyński do G. W. w ten sposób kreśli obraz dotychczasowego przebiegu wojny amerykańskiej.

Wielkie pytania dziejowe, rozgrywane się w tej chwili w Ameryce, o których przyszły historyk czy historyzof tyle będzie miał do powiedzenia, mniej zajmują dość ciasno praktyczny, jedynie o teraźniejszości pamiętny, zaledwie na bezpośrednią przyszłość uwagę zwracający umysł angielskich publicystów. Po trzech latach wojny, prowadzonej ze strony Północnych Stanów często nie już z zaciętością, ale z barbarzyństwem, niegodnym ludu chrześcijańskiego noszącego miano, po tylu zawiedzionych przepowiedniach, zmniejszała się nawet ochota do wniosków, kiedy i jak ta wojna ukończona zostanie. Bez wątpienia, krąg ognia i żelaza, zatoczony koło konfederatów, coraz bardziej się ścieśnia, ale w miarę oddalenia się od owej podstawy coraz więcej na swą potęgę traci. Wyprawa wiosenna, z kilku punktów rozpoczęta, zupełnie się nie powiodła, pomimo starannego przygotowania jej przez zimę. W dzień wzięcia punktów konfederacji odparli najazd północnych, zadając im mniej lub więcej ważne klęski. Całym zyskiem unionistów było zniszczenie kolei żelaznych, miast, wiosek i innej własności prywatnej. Hunnowie i Tatarzy swojego czasu nie gorzej prowadzili wojnę, jak np. jenerał Sherman, który z silnym korpusem jazdy wkroczył w żywe okolice Mississipi i zostawiając zmuszonym do odwrotu, pociesza się po klęsce temi słowy raportu: „Czego nie mogliśmy zabrać, tośmy spalili lub zniszczyli.” Jeszcze bardziej piętnującym sposobem prowadzenia wojny przez unionistów są instrukcje, znalezione przy pułkowniku Dalgren z wyprawy 6 tysięcznego korpusu jazdy jenerała Kilpatrick, która miała zdobyć Richmond podejściem i która straciwszy do tysiąca ludzi z niczem wróciła. Według tych instrukcji, ogłoszonych teraz przez rząd Stanów konfederackich, każdy żołnierz wyprawy miał się zaopatrzyć w dostateczną ilość smoły, siarki i innych materiałów palnych, by wszelką własność konfederatów palić. Po uwolnieniu jeńców unionistowskich w Richmond, wyprawa miała poleconem zamordować prezydenta Davis, wszystkich jego ministrów i ważniejszych urzędników, a miasto podpalić i zniszczyć. Takie instrukcje hańbę najwyższą przynoszą nie tylko tym, którzy je wydają, lub tym co je spełniać mają, ale całemu społeczeństwu, które je spokojnie przyjmuje i na ich potępienie się nie zdobywa. W kongresie dotąd nikt nawet głosu nie podniósł, by dać rządowi przynajmniej możność zaprzeczenia podobnie hańbiącym zarzutom, tak obojętnie podobne rzeczy unioniści przyjmują. Konfederacki jenerał Lee dwa razy już wkroczył do Pensylwanii, ostatni raz w roku zeszłym i kawał znaczny kraju zajął. Otóż jakkolwiek armia konfederacka była wielu rzeczy pozbawiona, jakkolwiek została w biedzie prawie, bo unioniści zawsze się z niej śmieją, jakkolwiek znajdowała się w kraju bardzo bogatym i wojną jeszcze nie dotkniętym, jednak żadnego nadużycia nie popełniała; własność prywatna była jak najzupełniej szanowana a poszanowanie to nakazane było żołnierzom najsurowszymi i bardzo ściśle przez żołnierza wykonywanymi rozkazami. Prawda, że jenerał Lee jest człowiekiem honoru i prawdziwym żołnierzem, czego o wielkiej części unionistowskich jenerałów powiedzieć niepodobna. Postępowaniem tym zresztą kierował tak dobrze honor, jak rozumna polityka, jenerał Lee bowiem nie chciał rozdrażniać więcej namiętności i utrudniać przez to przyszłego dzieła pokoju.

Jeżeli jednak weźmiem pod rozwagę historję tej trzyletniej wojny, widzimy w niej tylko dowody ciężkiej niemocy ze strony unionistów, połączonej ze wściekłością wzrastającą

w miarę stwierdzania tej niemocy. Nie jest to bowiem dowodem siły, jeżeli wydawszy miliardy, poświęciwszy pół miliona ludzi, zrujnowawszy całą przyszłość kraju, używając wszystkich godziwych i niegodziwych środków, przez trzy lata zdołano zaledwie poobgryzać od brzegów przeciwnika, dziesięć razy słabszego w ludziach (bo cała emigracja z Europy, głównie do zasłuki armii unionistowskiej służąca, do Nowego Jorku dąży) i tyleż lub więcej razy uboższego w pieniądzu, który jedynie męstwem, wytrwałością i poświęceniem bez granic nie tylko jej przewadze się opiera, ale jeszcze jej zagraża.

Obliczono, że od początku wojny rząd unionistowski, rozmaitemi wzywaniem, powołał pod broń 230,000 ludzi. Wielu z nich wróciło już do domu? Wielu jest jeszcze pod bronią? Wielu zostało kalekami? Wielu w grobie spoczywa? Zdaniem ogólnem ta ostatnia kategoria jest najliczniejszą. Kule nieprzyjacielskie nie tyle ludzi zabiły, ile chorób i zła administracya. Teraz znowu prezydent zażądał 200,000 ludzi. Zkąd ich wziąć? Samo to żądanie dowodzi, że czy to pobór dawniejszy, czy werbunek za pomocą kolosalnego porękawniczego danego ochotnikom ze strony rządu, hrabstw, miast, nie wystarcza, że armia nie jest w koniecznym komplecie. Amerykanie zaś północni, poruszając na konfederatów i domagając się ich zniszczenia, nie mają wielkiej ochoty bić się z niem. To wezwanie da p. Lincoln może jakie 40,000 ludzi ciężko opłaconych, za niem więc pójdzie inne o jakie 300,000 z powiększeniem porękawniczego do tysiąca lub więcej dolarów, by znowu dostać jakie 40,000 ludzi. Prezydent wprawdzie grozi, że jeżeli żądana liczba ochotników nie zostanie dostawioną do 1 kwietnia, to do poboru przystąpić będzie musiał. Tę groźbę wcale się nie lekają, bo wybór prezydenta się zbliża i intrzygi wyborcze już się zaczęły, a p. Lincoln nie chciałby stracić widoków zostania po raz drugi wybranym. Zresztą lichy był wypadek ostatniego poboru. Ze wszystkich stanów składających unią, jeden tylko Illinois dostawił w zupełności swój kontyngens. W Pensylwanii nie dostawiało 75,000, a w Nowym Jorku 60,000 ludzi. To daje miarę ochoty wojennej, panującej w najludniejszych i najbogatszych prowincjach.

Pomimo więc wszystkich krzyków ludności, wysileni administracyi, barbarzyństwa dowódców unionistowskich, pomimo niezaprzeczonych przewagi liczebnej, pieniężnej, morskiej, ale nigdy moralnej, końca tej wojny w tej chwili przewidzieć trudno, a nawet niepodobna z jaką taką pewnością przewidywać, jaki ostatecznie obrot ona weźmie. Mianowano nowego wodza naczelnego, jenerała Grant; jest to już siódmy czy ósmy dowódca naczelny od początku wojny, a wielką w nim pokładają wiarę, spodziewając się, że przed końcem lata weźmie Richmond. Grant ma być w istocie zdolnym oficerem, znającym swoje rzemiosło, którego się uczył specjalnie; nie jest to jenerał zrobiony z adwokata bez spraw, szynkarza lub innego procederzysty, jak wielu innych w służbie Unii zostających, którzy się najgorzej biją, ale za to odznaczają się barbarzyńskimi najazdami na mniej broniące prowincje. Ale Grant ma ciężkie zadanie, a termin krótki. Pamiętną jest dobrze klęska Mac Lellana pod Richmond, jedna z najcięższych, jakich doświadczyli unioniści; dziś to miasto lepiej jest podobno przygotowane na przyjęcie nieprzyjaciela, jak kiedyś. Jeżeli zaś wyprawa ta się nie powiedzie, jeżeli wojna przeciągnie się do wyborów prezydenta, to jest do listopada, co jest prawdopodobnem, to Unii dzisiejszej zagrażają nowe rozdziały.

Nie wszystkie stany z równą zaciętością popierają wojnę, nie wszystkie równe z nią ciągnąć korzyści, nie wszystkie jednako sądzą przyszłe jej skutki. Interes stanów wschodnich różni się tu z interesem stanów zachodnich, w których sympatyje dla południa i dla bronionej przez nie zasady, będącej kardynalną dotychczas podstawą konstytucji, dla zasady samodzielności stanów, przemagają. Wojna bowiem spowodowana do swego najprostszego politycznego mianownika, jest walką decentralizacyi, samodzielności prowincjonalnej przeciw rządowi centralnego przewadze. Jeżeli zwycięstwo uwieczni usiłowania unionistów, potęga rządu centralnego się wzmocni, znacznie stanów upadnie i Amerykę czeka wówczas rychłe lub późniejsze przeobrażenie polityczne. Jeżeli przeciwnie konfederacya górę weźmie, to zachód może pójść za ich przykładem i w miejsce jednej wielkiej, możemy mieć z czasem trzy lub cztery Rzeczypospolite, niezależne od siebie.

Wiara w rząd centralny, w jego możliwość tak jest słabą, nawet w unionistowskich stanach, iż obawiają się, że jenerałowi Grant stawiąć będzie potajemnie zawady, utrudniać możliwość zwycięstwa, by się nie stał zbyt popularnym i jako niebezpieczny przeciw-kandydat do prezydentury nie wystąpił. Cała bowiem administracya dzisiejsza pracuje na tęp, by p. Lincoln po raz drugi wybranym został; widząc w tym swój interes, zachowanie na posadach, których Amerykanie równie są chciwi jak Europejczycy, możność robienia dalszych nieuczciwych frymarków, popierają więc cały legion dostawców, przedsiębiorców, zarabiających kolosalne sumy na wojnie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 kwietnia. W piątek, dnia 22 bm. miała przybyć dotąd pocztą, jak donosi Ost. Ztg. rodzina polska złożona z ojcem, matką, synem i córką, których policya przytrzymała, ojca i syna do przyzwoitą policyi, matkę i córkę do jednego z tutejszych hoteli pod strażą odprowadziła. Dalszy los rodziny tej nie jest wiadomy. Tegoż samego dnia przywieziono tu z Środy p. Ludwika Karczewskiego z Oczarotek i osadzono go na Winiarach. P. Karczewski był trzymany w więzieniu średkiem przeszło trzy tygodnie. Nazajutrz tj. w Sobotę także odstawiono pod eskortą 8 więźniów politycznych do Winiar.

— Jeńcy duńscy, którzy temi dniami pod szczeptą eskorty pruskiej przybyli ze Szlezewiku do tutejszej twierdzy, osadzeni zostali w kazamatach w koszarach wojskowych i pobierają podobno tę samą żywność, jak żołnierze pruscy. Oficerowie duńscy mieszkają w pokojach przeznaczonych dla oficerów pruskich i wolno im się przechadzać po mieście pod słowem honoru, jednakże dotąd bez szpady.

— Obiega wieść po mieście, że z powodu ubytku w oficerach 18 pułku piechoty, mają być powołani oficerowie landwery tegoż pułku, którzy w przeciągu trzech dni od otrzymania rozkazu, stawiać się winni w kwatery głównej. Nie jeden z naszych rodaków zapewne zmuszony będzie przypasać oręż do boku i pomaszerować przeciw — Duńczykom.

— Wczoraj około 1 godziny w południe odbył się uroczysty pogrzeb poległego przy szturmie na przyczółek pod Dyblem oficera 18 pułku piechoty i referendaryusza przy tutejszej rejencji Maternego.

Wywołanie publiczne.

tutajszym powiecie zabrano i złożono następujące podobno do uzbrojenia i zaopatrzenia uczestników w powstaniu w Królestwie Polskim przeznaczone przedmioty:

Dnia 15 kwietnia 1863 pomiędzy Pieruszczykami i Sławoszewem.

29 karabinów z bagnetami, z których jeden bez bagnetu,
37 sztucerów resp. flint po części z bagnetami, z bagnetami siecznymi i z kordelami,
14 dubeltówek (jedna złamana)
15 szabli dla kawalerii z pasami,
15 kordelasów i jedna pochwa,
4 pojedyncze pistolety,
miech z 4 siekierami, toporkiem 5 toporkami,
14 napelnionych patrontaszów,
próżne naczynie,
torbę do przyrządu chędożenia dla kawalerii,
torbę skórzaną,
tornister skórzany, jasny,
puszkę z maściami,
egzoki,
bandaże,
2 formy do kul,
2 chirurgiczne stućce,
parę pończoch,
potrzeby do toalety,
chustkę do nosa,
mapę,
3 puszki (lekarskie),
koszulę,
tornister z czarnej skóry,
parę pończoch, bandaże,
skubankę i 2 formy do kul,
2 klucze do pistonów, grajcar,
3 pudełka z kapiszonami,
miech z 29 próżnymi patrontaszami i 6 rzemieniami,
paletot,
miech z rzemieniami i patrontaszami,
próżne naczynie,
próżny miech,
4 szpadle bez trzonków,
miech z pasami i torbą od szabli,
miech z 11 patrontaszami i ilością toreb od szabli i torebki do kapiszonów,
miech z rzemieniami,
kista z 29 rogami do prochu z skubanką,
kapiszonami, partą płótna,
kista z 19 przyrządami do gotowania i lejkiem,
torba do chleba z pudełkami, z kapiszonami,
miech z kulami, formami do kul i prochem,
bryla ołowiu,
miech z kulami,
torba z czarnej skóry,
worek do obroku z ceraty,
łyżka drewniana,
4 patrontasze z nabojami,
2 patrontasze,
próżny patrontasz,
woreczek z kulami,
torebka z czarnej skóry zawierająca pudełko kapiszonów,
łyżka,
2 formy do kul,
paletot z nakryciem na głowę,
4 dery na konie,
róg z prochem,
tornister z czarnej skóry z przyrządem do gotowania,
ręcznik cechowany J. Krasnosielski 2.
kolorową chustkę do nosa.
3 pary pończoch,
3 koszule,
parę gatek,
worek z kulami i przyrządem do nabijania,
2 steple,
czapkę z czarnego sukna,
trench z popręgiem,
koszulę,
przyrząd do gotowania,
3 formy do kul,
5 manierek blaszanych,
łyżkę do nalewania,
łyżkę blaszaną.

Dnia 15 kwietnia 1863 pomiędzy Twardowem i Małą Lubinią.

2 karabiny z bagnetami,
3 sztucery z bagnetami siecznymi,
2 sztucery dubeltowe,
4 szable dla kawalerii, z których jedna bez pasów,

- 77) 8 nowych płaszczy z sukna komysnego,
78) szary paletot wedle kroju wojskowego,
79) czarny paletot cywilny,
80) 74 torby do chleba we 2 pakietach,
81) skrzynkę,
82) 38 rogów pp. z prochem,
83) ilość prochu i naboji,
84) kartusz z nabojami,
85) dalej 3 pary spodni,
86) parę gatek,
87) westkę,
88) 7 koszul, z których 2 cechowane T. D. 12 i 13,
89) jedwabna koszula batystowa,
90) 4 białe chustki do nosa cechowane
a. K. Chłapewski 2,
b. T. D. 3,
c. T. D. 4,
d. W. D. 9,
91) 7 par szkarpetek cechowanych, a to:
4 pary K. Z.
3 pary T. 12. 13. 14.
92) 3 ręczniki cechowane K. Z. 3. E. S. (E. S.)
93) serwetę do herbaty w desenie,
94) 2 sztuki płótna żaglowego po 8 łokci,
95) chustkę na szyję szaronakrapianą,
96) kołpak z łańcuszkami od wiatru i czarnobiałymi piórami,
97) czapkę z łańcuszkami łuskowemi,
98) rogatywkę sukienną
99) polowy sztuciec amputacyjny,
100) 5 mantelzaków, z których 2 sukienne,
1 skórzany, 1 z ceraty,
101) 4 torby z narzędziami do chędożenia,
102) 3 tornistry,
103) 3 patrontasze dla kawalerii,
104) toporek polowy z futerałem,
105) 2 szpadle z których jedna z futerałem,
106) 3 rzemienie na brzuch z 2 patrontaszami,
107) pochewka do bagnetu i bagnet sieczny,
108) 3 patrontasze,
109) 7 mosiężnych rogów do prochu z rzemieniami,
110) worek z narzędziami puszkarskimi (grajcar pp.) około 4—5 funt. wazący bajonet sieczny,
111) bajonet sieczny,
112) 24 formy do kul,
113) 13 wełnianych kołder,
114) 3 angielskie siodła, z tych jedno z olstrami do pistoletów,
115) 2 węgierskie siodła,
116) 2 grzebienie,
117) 3 ostrogi,
118) partya lin i powrozów,
119) partya uździenic i szorów,
120) 2 przyrządy do gotowania,
121) czarny kofer podróżny,
122) skrzynkę z lekarstwami,
123) 2 pistolety,
124) króciące,
125) kistę z różnymi fraszkami,
126) miech z ołowiem w sztukach i z kulami (około 2 cent.),
127) 2 wielkie miechy z mąką,
128) miech z kaszą,
129) miech z skubanką i bandażami,
130) miech z ambalażą,
131) 2 miechy oznaczone: Dominium Rusko bei Borek i Dominium Śmiełow 1862,
132) parę białych płóciennych spodni z stępem 59 pułku piechoty,
133) czerwoną chorągiew z srebrną obwódką.
- C. Dnia 15 kwietnia 1863 w boru pod Suchą i Małą Lubinią.*
- 134) karabiny,
135) lancę,
136) kordelas,
137) rewolwer,
138) 4 formy do kul,
139) róg do prochu,
140) 8 skórzanych toreb,
141) 2 torby do chleba,
142) worek z kulami,
143) manierkę,
144) gołe kule i skubanka,
145) koszulę jedwabną.
- D. Dnia 15 kwietnia 1863 w boru Wierzyńskim.*
- 146) płaszcz z szarego sukna,
147) 2 dery na konie,
148) paletot,
149) paletot w formie płaszcza żołnierskiego z dwoma parami rękawiczek i ręcznik,
150) wełnianą kołdrę tarantową,
151) tornister,
152) kolorową chustkę do nosa,
153) worek z kulami około 2 funt.
154) worek z przyrządem do nabijania,
155) 2 sztucery może z 500 kapiszonami,
156) czapkę,
157) cygarniczkę z kapiszonami,

- 158) parę spodni z szarego sukna,
159) skubankę,
160) bandaże,
161) koszulę oznaczoną W. B. Nr. 9,
162) koszulę oznaczoną S. R. Nr. 6,
163) koszulę oznaczoną W. B. Nr. 3,
164) tornister,
165) koszulę bez znaku,
166) bandaże,
167) 2 pudełka kapiszonów,
168) worek do szrotu z kulami około pół funt.
169) 1 worek do szrotu z kulami około 2 funt.
170) 2 rogi do prochu,
171) łyżkę z nowotnego srebra,
172) worek do szrotu z kulami,
173) worek z kulami spiczastymi,
174) miech,
175) pas z wypełnionym patrontaszem,
176) rewolwer i pochwa do pałasza,
177) przyrząd do gotowania osteplowany „3 Bataillon 19 Landwehr Regiment“ z porcją na jednego człowieka i łyżką,
178) przyrząd do gotowania (próżny),
179) szpadel z futerałem, bez trzonka,
180) toporek bez trzonka z futerałem,
181) 2 torby do chleba z wiktuałami i fiaska do wódki,
182) miech,
183) miech z pęczakiem około pół centnara,
184) miech,
185) 3 płaskie patrontasze,
186) 2 stawidła,
187) worek z kulami około 5 funt.,
188) siodło z olstrami do pistoletów,
189) miech z kilku polciami słoniny,
190) czarna torbę podróżną,
191) 2 koszule,
192) worek z kulami i przyrządem do nabijania około 3 funt.
193) próżny róg do prochu,
194) 4 formy do kul,
195) parę ostróg do przypinania z nowotnego srebra,
196) 2 miarki do prochu,
197) worek z kulami spiczastymi ze 2 funt.
198) kufer,
199) worek z ołowiem siekanym z 10 funt.
200) 3 delikatne koszule płócienne oznaczone Anton Rembowski,
201) 6 koszul bez znaku,
202) woreczek z kulami,
203) 19 pakietów kapiszonów po 500 sztuk,
204) miedziany róg do prochu,
E. Dnia 22 kwietnia 1863 na drodze pomiędzy Twardowem a Racendowem.
205) 22 rogatywki z raemyczkami od wichrów,
206) 5 węgorków do pojenia,
207) stara czapkę,
208) 3 czarne tornistry z przyrządem do gotowania,
209) 2 mantelzaki z 2 przyrządami do gotowania,
210) 5 par ostróg stalowych,
211) 7 olster do pistoletów,
212) 205 pasów do szabli dla kawalerii,
213) 41 pasów do szabli dla kawalerii z olstrami do pistoletów,
214) pas do szabli dla kawalerii z patrontaszem,
215) 8 skórzanych toreb,
216) 2 patrontasze,
217) 20 toreb do lanc,
218) mantelzak,
219) partą rzemieni do lanc,
220) kistę z kapiszonami, 56 pakietów.
- F. Dnia 15 sierpnia 1863 w boru Wielkiej Lubini.*
- 221) płaszcz powstańczy,
222) 10 siodła z strzemionami,
223) 10 kantar i uździenica,
224) 10 olster,
225) 9 pasów,
226) 10 mantelzaków sukiennych,
227) 24 rzemienie do pakowania,
G. Dnia 16 sierpnia 1863 pod Psieniem.
228) dwa rogi do prochu,
229) olstra do pistoletów,
230) czapkę ułańską,
231) pistolet,
H. Dnia 16 sierpnia 1863 w Kotlinie.
232) czaprak niebieski z białą obwódką,
233) parę spodni z szarego sukna dla kawalerii z obzyciem sukiennym,
234) 2 modre sukmany płócienne,
235) płaszcz powstańczy,
236) 2 miechy do obroku,
237) nowy popręg do dery,
238) manierkę, stępel i miarkę do prochu,
239) formę do kul,
240) sakwę,
241) szablę z pasami,
242) 2 wojski,
243) siodło z rzemieniami przodkowemi i popręgiem spodnim,

- 244) kompletne siodło z taistrami,
245) 12 kul spiczastych,
246) pakiet skubanki i bandaże,
I. W nocy z dnia 14 na 15 października 1863 w boru Bielejewskim.
247) 16 kociołków obozowych,
248) 75 łyżek blaszanych,
249) 8 siodła węgierskich z strzemionami i popręgami pod brzuch (nowe),
250) 59 siodła węgierskich (nowe),
251) 8 sztuk używanych siodła węgierskich z strzemionami i popręgami itd.
252) poduszkę do pakowania z popręgami i rzemieniami,
253) 109 stawideł z rzemieniami,
254) 58 par strzemion,
255) 94 pary ostróg (8 pak po 12 a 92 sztuki luźne),
256) pakiecik szrub,
257) 125 pasów do strzemion,
258) 115 białych popręgów pod brzuch,
259) 4 węgorki do pojenia,
260) 40 grzebienie,
261) 37 kartaczy,
262) 33 szcztoki,
263) 16 kawałków piśni,
264) 131 skórzanych taister,
265) 38 wojsków białych oznaczonych G. D. C. Garde Corps.
266) 105 płóciennych worków do obroku,
267) 44 miechy do obroku,
268) 21 rzemieni do przypinania czapraków,
269) 108 par nowych z szarego sukna spodni dla kawalerii, pomiędzy temi jedna para skóra poszyta,
270) deli nowych ze szarego sukna,
271) 8 par bótów,
272) 94 szarych rogatywek w miechu, na którym napisano „Pris russie 1½ tal.“ resztki,
273) 100 sztuk patrontaszy z czarnej skóry,
274) dito dito dito
z rzemieniami,
275) 5 mantelzaków ze sukna, 1 pomiędzy niemi z ceraty,
276) 23 wełniane koszule wierzchnie w miechu oznaczone Dominium Turwia,
277) 95 szabli dla kawalerii,
278) 115 rzemieni do przypinania szabli do ręki,
279) 80 pasów do szabli dla kawalerii,
280) 45 rzemieni z sprzączkami,
281) 81 dito dito
282) 81 podobnie,
283) 117 rzemyczków do szabli,
284) 48 rzemieni z sprzączkami,
285) pęk skórzanych rzemyczków,
286) 59 rzemieni z sprzączkami,
287) 100 podobnie,
288) 28 miechów (po części bardzo zniszczonych).
- Prócz tego złożono u nas jako znalezione przy granicy polskiej 9 grudnia 1863 r.:
- 289) 32 lusterka zapalające, i nareszcie oddano nam jako w lesie do Zbik na zakopane i dnia 7 marca 1864 znalezione:
- 290) 43 karabiny z bagnetami. Nakoniec znajdują się w depozycie naszym pieniądze za przedmioty zabrane i już dawniej ogłoszone, jako to:
- 291) za 6 sprzedanych koni nie mających właściciela w ilości..... 303 tal. 15 sgr — fen.
- 292) za 6 innych sprzedanych koni nie mających właściciela w ilości..... 259 „ 15 „ — „
- 293) za 3 wozy w ilości..... 48 „ — „ — „
- 294) za rozmaite żywność, jako to: mąkę, słoninę, bulion, szynki i t. d. w ilości..... 16 „ 6 „ 6 „
- Ogółem w kwocie 627 tal. 6 sgr. 6 fen.
- Właściciele przedmiotów powyżej wyszczególnionych, jako też 627 tal. 6 sgr. 6 fen. wywa się niniejszem, aby się zgłosili w terminie dnia 15 października 1864 przed południem o godzinie 11 przed panem Leo sędzią powiatowym, w naszym lokalu sądowym tutajszym pod utratą praw swoich.
- Pleszew, dnia 21 marca 1864.
- Królewski Sąd powiatowy.
- [1393] Wydział pierwszy.

Guvernanka, Polka, muzykalna, szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. poste rest. Poznań, pod lit. B. R. 112. [1403]

P. ogrodnicy Teichert niecierpliwie oczekiwany w Uścikowie pod Janówcem. [1391]

Dom. Jaworowo pod Witkowem potrzebuje zdanego, bezzennego, od wojskowości wolnego, obydwa języki krajowe posiadającego urzędnika gospodarczego. Uwagę zwracające osoby mogą się zgłosić tylko w listach frankowanych do właściciela tychże dóbr. (1358)

Rządca gospodarczy, Polak, bezzenny, zaopatrzony w rekomendacje, który już samodzielnie większymi zarządzał majątkami, szuka od St. Jana r.b. umieszczenia. Łaskawe oferty upraszają się listami franco pod adresem H. O. P. poste restante w Barcinie. (1357)

Dom. Mielzyn pod Witkowem potrzebuje zdanego, bezzennego, od wojskowości wolnego, obydwa języki krajowe posiadającego urzędnika gospodarczego. Uwagę zwracające osoby mogą się zgłosić w listach tylko frankowanych do właściciela tych dóbr. (1398)

Panna służąca, wydoskonalona w swym zawodzie, poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższa wiadomość w eksped. Dziennika Poznańskiego. (1384)

Kucharz, kawaler, zaopatrzony w dobre zaświadczenia, znajdzie miejsce od św. Jana w Łaszczynie pod Rawiczem. Listy frankowane tylko się przyjmują. (1348)

Kucharz, zaopatrzony w dobre świadectwa odbyty nauki, lub byłej służby, znajdzie w Jurkowie pod Krzywiniem miejsce od św. Jana r.b. (1199)

Miejsce organisty zawakuje tutaj od 1 maja r. b. Kwalifikujące osoby niech się zgłoszą do podpisanego. (1400)

Wilatowo p. Trzemesznem, 23 kwiet. 1864. X. Zajęcki. (1400)

Skórzana torbę roboczą, przeszycą czerwonym atłasem, zgubiono w piątek na przesterzani z ulicy Berlińskiej do ulicy Rycerskiej. Rzetelnego znalazcę uprasza się, aby ją za wynagrodzeniem złożył w ekspedycji Dziennika Poznańskiego. (1405)

Dobra do wydzierżawienia od s. Jana r.b.

w Królestwie Polskim, w powiecie lipnowskim, odległe mil 3 1/2 od Torunia. Bliższą wiadomość i warunki udzieli na frankowane listy Dom komisowy Chrzanowski i Jeziorański w Toruniu. (1367)

Od św. Jana jest na komorze Robakowie oberża wraz z cłem mostowym do wydzierżawienia. O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można w Dominium Grubie. (1377)

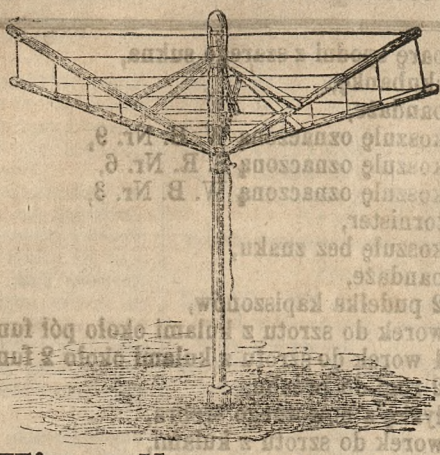
W Swarzędzu jest dom zajezdny, z szynkiem i handlem materyalnym, wraz wjazdem, stajniami, do wydzierżawienia i zaraz do objęcia. Bliższych warunków dowiedzieć się można u pana Szuberta, przy Starym Rynku No. 33, lub u pana Mühlego w Swarzędzu. (1401)

W nowo wybudowanym domu na rogu Półwiejskiej i Strzeleckiej ulicy, również przy Wrocławskiej ulicy No. 20 są kramy i rozmaite stany od 1 października do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u właściciela, ulica Wrocławska No. 20, na pierwszym piętrze. (1406)

Na Wielkiej Rycerskiej ulicy No. 16, na parterze, stancja z 6 pokoi się składająca, kuchni, schowania, drwalnika i wygodnej piwnicy, jest do wynajęcia od 1 lipca z powodu nagłego wyjazdu. (1407)

Grunt na Rybakach Nr. 4. ze zabudowaniami i ogrodem jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli. (1360)

E. Kajkowski, Chwaliszewo 64.



Wieszadło mechaniczne

jest nader pożyteczne narzędzie do rozwieszania i suszenia bielizny w miejscach ograniczonych, a zatem na podwórzach i ogrodach miejskich, gdzie długich sznurów zaciągać nie można. Korona wierzchnia, która się ściga i rozciąga jak parasol, ma kilka rzędów mocnego sznura, dającego razem długość około 140 stóp. Rozwieszona na tak eleganckim urządzeniu bielizna nie tamuje widoku i nie przeszkadza przechodzącym. Całe narzędzie jest przenośne i chowa się po każdym użyciu. Cena 10 talarów. (1382)

Fabryka machin H. Cegielskiego w Poznaniu.

W aptece mojej otwarte jest miejsce ucznia. H. Elsner. (1323)

Szanownej publiczności donoszę, iż od 1 maja tego roku zakładam w Strzelnie Magazyn strojów i handel krótkich towarów, przytęm krawiecczyną i białym szyciem trudnić się będę, przyrzekając, że obowiązki na mnie włożone jak najsumienniejszym wypełnię. (1397)

Dla panów właścicieli gorzelni.

Niniejszem mam honor zwrócić uwagę panów właścicieli gorzelni na swoją fabrykę wyrobów miedzianych ku wygotowywaniu aparatów gorzelniczych i przebudowaniu wszelkich przyrządów według konstrukcji najnowszej i najprostszej; aparaty te wymagają nie tylko 1/3 mniej wody chłodzącej od dotychczasowych przyrządów pistoryuszowych, ale nadto tylko połowę materyału opałowego, gdyż się za pomocą nich z największą łatwością 100 do 110 kwart okowity w jednej godzinie wypala, a więc w przeciągu 8 do 9 godzin 3 kadzie po 2400 kwart zaciera; okowita zaś ma przeciętnie 84 do 88% Trall. Aparaty te są nadto o wiele tańsze od dawniejszych, w dowód czego każdego czasu jestem gotów przedłożyć co do wygotowanych przeze mnie aparatów najkorzystniejsze świadectwa, nadmienając równocześnie, że tak co do siły produkcyjnej, jak i trwałości moich aparatów podejmuję najzupełniejszą gwarancję.

Postanowiwszy obok najrzetelniejszej i najpункtualniejszej usługi stawiać ceny najniższe, gotów jestem służyć na każde zapytanie bliższymi objaśnieniami.

Rogoźno, w styczniu 1864

A. Netzbandt, fabrykant wyrobów miedzianych. (1396)

Nową przesyłkę białej amerykańskiej kukurydzy (koński ząb) odebrał S. Calvary, (1404)

skład przedmiotów rolniczych, Poznań, ul. Szeroka No. 1.

Świeża amerykańska kukurudza jako też wszelkie nasiona rolnicze i leśne poleca Ludwik Kunkel, (1329)

przy ulicy Wielkie Garbary No. 18.

Panu Oz. w miejscu. Krystały te, któreś mi Pan doręczyć raczyłeś, są, jak na pierwszy rzut oka już mówiłem, po rozbiórce chemicznym czystym „gipsem = CaO, SO₃ + 2 (HO).“ Gatunek ten gipsu znajduje się podług mego mniemania w okolicy Poznania ku wschodzie w glinach, szczególnie mokrych, nie rzadko. Można go, mianowicie gdy się w takich masach jak przy Czerwonej Wsi podług Pańskich doniesień znajduje, do wszelkich potrzeb, jak i w agronomii użyć. (1336)

Konstanty Scholz.

Skład sukna Ferdynanda Schmidta

dawniej Antoniego Schmidta, Rynek No. 63, (1333)

poleca w licznych doborze

Materie na surduty i spodnie, Kamizelki, szlipse itd.

Kobierce, Derki do podróży,

zupełnie w nowym rodzaju i w jak największym doborze.

Robert Schmidt, dawniej Antoni Schmidt, Rynek No. 63. (1292)

Skład sukna i towarów modnych Ferdynanda Schmidta

dawniej Antoniego Schmidta, Rynek 63. (1394)

poleca w znacznym doborze Materie na rzeczy kościelne, jak ornaty, stóły, kapy itd.

Szanownej publiczności donoszę niniejszym uprzejmie, że wyszynk piwa i restauracji swojej przeniósłem z pod No. 16 placu helmowskiego pod No. 16 narożnika ul. dnej i Garbar, polecając się łaskawym do niej względem. Poznań, dnia 23 kwietnia 1864. (1290)

Jerzy Kaestner

HOTEL WIENER

w Wrocławiu,

Graupen - Strasse No 7/8.

Znany od lat dawna, poleca się szanownej publiczności nowo wybudowanym Hotelom dla pojedynczych osób, jak dla rodziny, rychłej usługi i przystępnych cen znany język polski.

Zakład lekarski w Görbersdorf

jest obecnie nowymi budowlami znacznie zwiększony i w wszelkie wygody opatrzony. Z powodu wybornych jego stosunków i tycznych, odwiedzają go mianowicie z najszym skutkiem osoby cierpiące na płuca. Listy przyjmuje podpisany w Görbersdorf w pow. Waldenburg w Śląsku. (1334)

Dr. Brehmer

Nalewu 1864 r.

dopiero co odebrane wody kruszczone jako to: Adelhaidquelle, Marienbad, Eger, Franz- i Salzquelle, Lippspringen, dungen, Krankenheil, Pullna i Woda z Friedrichshalle, górnośląskie, Salzburger Selterser, tudzież sole kąpielne i mydła, cają aptekarze

G. Reimann. A. Pful. G. Schubarth.

Sirop de Quinquina rosyjski

połączenie najsilniejszego środka tonizującego, jaki podaje nauka o środkach lekarskich, lazem, które jest jedną z głównych części dowych krwi. Produkt ten drogocenny w sposób pewny blednicę, bledność, zapalenie żołądka, gastralgia, białe upławy, słabość skutek krwotoków itd., słowem wszystkie roby, które wymagają użycia środków wzrających żelazo i pobudzonych z środkami krami i tonicznymi.

Grimault i Sp. w Paryżu

Dostać można w Poznaniu w aptece

Elsnera, ul. Wrocławska No. 31.

Kukurydze (koński ząb)

pierwszą przesyłkę odebrali

L. Kronthal & Levy

Rynek No. 84. (1381)

Dom. Dusina pod Gostyniem ma na

230 młodych maciorok i

skopów. Maciorok końcem lipca,

natomiast w czerwcu odebrane być mogą

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 23 kwietnia.				dnia 23 kwietnia.			
Papieru pruskie.	%	złot.	pln.	Papieru i pienięd.	%	złot.	pln.
Polycz. dobrow.	4 1/2	100 1/2		Berl. Hamb.	4 1/2	99 1/2	
— rząd. 1859.	5	105 1/2		— II. Em.	4 1/2	97	
— 50, 52 konw.	4 1/2	95		Berl. Poczd. Mag. A	4 1/2	94 1/2	
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	100		— Litt. C.	4 1/2	94 1/2	
— 1856.	4 1/2	100		— Litt. D.	4 1/2	94 1/2	
— prem. 1855.	3 1/2	124		Berl. Szczecin.	4 1/2	94 1/2	
Oblię dng. skarb.	3 1/2	90		— II. Em.	4 1/2	92 1/2	
— Marchii.	3 1/2	89 1/2		Kofo-Bogumin.	4	90	
— Prus Wsch.	3 1/2	85 1/2		— III. Em.	4 1/2	96	
— Pomor.	3 1/2	89		Dolno-Szl. March.	4	95 1/2	
— W. Ka. Pom.	4	99		— konwen.	4	95 1/2	
— (nowe)	3 1/2	95 1/2		— III ser.	4	93 1/2	
— Salaskie.	3 1/2	93		— IV ser.	4 1/2	100	
— gwar. B.	3 1/2	84 1/2		Pdm. Fryd-Wilh.	4	93	
— Prus Zach.	3 1/2	94 1/2		Gdm. Szl. Litt. A.	4	84 1/2	
— rent. March.	4	97 1/2		— Litt. B.	3 1/2	84 1/2	
— Pomor.	4	97 1/2		— Litt. D.	4	95	
— W. Ka. Pom.	4	95 1/2		— Litt. E.	3 1/2	82 1/2	
— Pr. Wa. i Zach.	4	96 1/2		— Litt. F.	4 1/2	100	
— Nadreńskie.	4	97 1/2		Starogr. Pozn.	4 1/2	—	
— Saskie.	4	98		— II. Em.	4 1/2	—	
— Salaskie.	4	98 1/2					
Papieru saskie.	4	98 1/2					
— Austr. m. tall.	5	63 1/2					
— Poł. narod.	5	70 1/2					
— Obligi 250 fl.	5	82					
— Sasy. 5 poły. Stęgl.	4	80 1/2					
— 6	5	91					
— Sasy. poł. angiel.	5	88 1/2					
— Polak. obligi skarb.	4	75 1/2					
— Cert. A. 300 zł.	5	90					
— B. 200 zł.	—	—					
— Lda. z. n. w R.S.	4	79					
— Ob. ctk. 500 zł.	4	87 1/2					
— Pieniądze.	—	—					
— Frydrychdory.	—	113 1/2					
— Lujdory.	—	110 1/2					
— Złota. funt. cel.	—	461					
— Srebra. dito.	—	29					
— Sazkie bil. kas.	—	99 1/2					
— Niem. banku.	—	—					
— plat. w Lipsku.	—	99 1/2					
— Austr. bank.	—	87 1/2					
— Polskie bil. bank.	—	5 1/2					
— Diak. bank. od wek.	—	—					
— Akcyo koel. kiel.	—	168 1/2					
— Berl. Anhalt.	—	139					
— Berl. Hamb.	—	192					
— Berl. Poczd. Mag.	—	140					
— Berl. Szczecin.	—	129 1/2					
— Wrocł. Freib.	—	85					
— najnow.	—	58 1/2					
— Brzeg-Niskie.	—	90 1/2					
— Kofo-Bogumia.	—	94 1/2					
— Kofo pierwot.	—	—					